NASZ ŚWIAT

CZERWIEC

ROK 1934



ORGAN

ZRZESZENIA PRACOWNIKÓW BANKU POLSKIEGO

GĄSIEWICZ

Nr. 6 WARSZAWA — CZERWIEC — 1934 ROK VI

NASZ ŚWIAT

MIESIĘCZNIK

Organ Zrzeszenia Pracowników Banku Polskiego

Redaktor: G. Rychter Członkowie Redakcji: Z. Kliszewski i E. Popławski

ZJAZD DYREKTORÓW ODDZIAŁÓW BANKU POLSKIEGO

1—4 czerwca



1934 r.



W górze — Prezydjum, w dole fragmenty Zjazdu w sali Skarbca Emisyjnego.

M. ZARZYCKI

NASZE PRAWA EMERYTALNE

Ostatnia nowela do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, ogłoszona w Dzienniku Ustaw Nr. 39 pod poz. 347, zawiera przepisy, zmieniające pośrednio, nie mniej przeto zasadniczo, zakres naszych uprawnień i obowiązków, opartych na Przepisach Emerytalnych Banku Polskiego.

Dotychczas, ściśle do dnia 12 maja b. r., rozporządzenie to zawierało przepis (art. 5 p. 5), wedle którego pracownicy Banku Polskiego nie podlegali obowiązkowi ubezpieczenia w Zakładzie Ubezpieczenia Pracowników Umysłowych (Z. U. P. U.), jeżeli przysługiwało im prawo do bankowego uposażenia emerytalnego, nie mniejszego od przysługującego funkcjonarjuszom państwowym lub osobom ubezpieczonym w Z. U. P. U.

Według aktualnego brzmienia tegoż przepisu prawa, pracownicy Banku Polskiego nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia z tytułu wszelkich zatrudnień, jeśli przysługuje im prawo do świadczeń nie mniejszych i na warunkach nie gorszych od przewidzianych dla osób ubezpieczonych w Z. U. P. U. Nadto w ust. 3 wspomnianego art. 5 został dodany dalszy warunek, od którego uzależniono utrzymanie nadal autonomicznego ubezpieczenia emerytalnego w Banku Polskim, a mianowicie objęcie przez Bank Polski swemi Przepisami Emerytalnemi wszystkich pracowników umysłowych zatrudnionych w Banku dłużej niż rok, z wyjątkiem tylko tych pracowników, dla których zatrudnienie to stanowi zajęcie uboczne, przynoszące dochód niższy od innych zatrudnień, uzasadniających obowiązek ubezpieczenia.

Znowelizowany przepis prawa, omówiony powyżej, wchodzi w życie dopiero dnia 12 maja 1936 roku, do tego więc czasu nasz pracodawca ma możność wyboru: albo zapewnić wszystkim pracownikom, zatrudnionym w Banku dłużej niż rok, świadczenia emerytalne nie mniejsze i na warunkach nie gorszych od obowiązujących Z.U.P.U., albo też ubezpieczyć wszystkich pracowników w Z.U.P.U. Jeśli Bank wybierze pierwszą alternatywę, wówczas będziemy zwolnieni ipsa lege od obowiązku ubezpieczenia w Z.U.P.U. (wystarczy bowiem na żądanie władz Z.U.P.U. udowodnić zastosowanie się do wskazanych wyżej warunków), chyba, że Rada Ministrów w drodze rozporządzenia uchyli wyłączenie nas od obowiązku ubezpieczenia (art. 5 ust. 4) ze względów zasadniczych. W tym ostatnim (nieszczęśliwym!) wypadku rozporządzenie Rady Ministrów określi, coprawda, zasady i sposób zabezpieczenia naszych dotychczas nabytych uprawnień, może nawet Rada Ministrów ustalić warunki, w jakich będzie mogło być nam zapewnione korzystanie z dodatkowych uprawnień w przyszłości — niemniej jednak już dziś można z całą pewnością twierdzić, że należenie do Z.U.P.U. pogorszyłoby bardzo istotnie zakres naszych dotychczasowych uprawnień emerytalnych. Gdyby nawet Rada Ministrów zechciała przyznać nam owe „dodatkowe uprawnienia", to i wówczas, niechybnie, długie lata obliczalibyśmy poniesione straty....

Zachodzi pytanie, czy Bank Polski zechce spełnić wszystkie warunki ustawowe, od których zależy zwolnienie nas od obowiązku należenia do Z.U.P.U. i utrzymanie nadal dotychczasowego autonomicznego ubezpieczenia. Zdawałoby się, że skoro Przepisy Emerytalne zapewniają nam naogół znacznie korzystniejsze świadczenia od tych, jakich moglibyśmy spodziewać się od Z.U.P.U., to Bankowi łatwo będzie zastosować się do zmienionych warunków. Sprawa nie jest jednak tak prosta.

Przedewszystkiem świadczenia bankowe są w pewnych wypadkach mniejsze od świadczeń Z.U.P.U. Przykładowo można wymienić, że:

1. Wymierzona przez Z.U.P.U. renta starcza nie może być cofnięta lub zmniejszona wyrokiem sadu dyscyplinarnego, urządzonego przez pracodawcę. Emerytura bankowa może być cofnięta lub zmniejszona, gdy tak orzeknie Sąd Dyscyplinarny (§ 17 Przepisów Emerytalnych i § 31 p. 5 lit. c Przepisów Służbowych).

2. Wypłata renty Z.U.P.U. nie ulega zawieszeniu w żadnym wypadku. Uprawniony nie otrzymuje renty jedynie przez czas odbywania kary utraty wolności, trwającej dłużej niż jeden miesiąc. Rentę otrzymują wówczas osoby, mające prawo do alimentacji z jego strony. Wypłata emerytury bankowej ulega zawieszeniu w wypadkach przewidzianych w § 16 Przepisów Emerytalnych.

3. Prawa emerytalne, nabyte w Z.U.P.U., nie ulegaja zmniejszeniu w żadnym wypadku, w szczególności nie zmniejszają tych praw wystepki pracownika wobec pracodawcy. Prawa emerytalne, nabyte w Banku, mogą być zmniejszone naskutek wyroku Sądu Dyscyplinarnego (§ 31 p. 3 do 5 Przepisów Służbowych).

4. Prawo do renty sierocej przysługuje w Z.U.P.U. dziecku niezdolnemu do zarobkowania wskutek ułomności cielesnej lub umysłowej przez cały czas trwania tej niezdolności — choćby nawet dożywotnio. Przepisy Emerytalne nie zawierają analogicznego postanowienia.

5. Renta wdowia wynosi w Z.U.P.U. trzy piąte renty, jaką pobierała osoba ubezpieczona, albo do jakiej ta osoba nabyła uprawnienie w chwili śmierci. W myśl § 20 Przepisów Emerytalnych pensja wdowia wynosi połowę emerytury męża.

6. Prawo do renty wdowiej ustaje w Z.U. P.U. z powodu zawarcia przez wdowę ponownego małżeństwa, o ile wdowa zgłosi rosz-

czenie o odprawę. Odprawa ta wynosi zawsze potrójną roczną rentę wdowią. Wdowa po pracowniku Banku Polskiego otrzymuje w analogicznym wypadku dwuletnią lub jednoroczną pensję wdowią (§ 22 ust. 3 Przepisów Emerytalnych).

7. Osoba, otrzymująca w Z.U.P.U. rentę inwalidzką lub starczą, jeżeli potrzebuje stałej opieki i pomocy innych osób, otrzymuje dodatek w wysokości połowy renty, przyczem jednak renta łącznie z dodatkiem nie może przekroczyć podstawy wymiaru renty. Nasze Przepisy Emerytalne nie przewidują podobnego dodatku.

Już z tych kilku przykładów wynika, że dostosowanie naszych Przepisów Emerytalnych do wymagań rozporządzenia byłoby połączone z koniecznością zasadniczej przebudowy tych Przepisów — przebudowy niepożądanej ze stanowiska pracodawcy zarówno z powodów ogólno-organizacyjnych, jak i ze względu na potrzebę zwiększenia niektórych świadczeń i naruszenia zasady samowystarczalności Funduszu Emerytalnego.

Dalszym warunkiem, od którego zależy wyłączenie nas od Z.U.P.U., jest udzielanie przez Bank Polski świadczeń emerytalnych na warunkach nie gorszych od Z.U.P.U. Oczywiście, chodzi tu w pierwszym rzędzie o rozmiary przeciwświadczenia ze strony pracowników, t. j. o stopień uczestnictwa pracowników w składkach na rzecz Funduszu Emerytalnego. Otóż potrącenia na rzecz Funduszu Emerytalnego Banku Polskiego są wyższe od potrąceń na rzecz Z.U.P.U., jeśli chodzi o pracowników zarabiających do zł 400.— miesięcznie. Ta kategorja pracowników uiszcza na rzecz Funduszu Emerytalnego 4% swych miesięcznych zarobków, podczas gdy na rzecz Z.U.P.U. uiszczałaby tylko 3,2%. Chcąc udzielać świadczeń emerytalnych na warunkach nie gorszych od Z.U.P.U., musiałby Bank Polski obniżyć do 3,2% wysokość składki emerytalnej, potrącanej pracownikom niższych kategoryj.

Wreszcie ostatni warunek — objęcie bankowem ubezpieczeniem emerytalnem wszystkich pracowników umysłowych, zatrudnionych w Instytucji dłużej niż rok — jest o tyle uciążliwy do przyjęcia, że Bank zatrudnia pewną ilość pracowników niestałych, luźno związanych z Instytucją, których dotąd ubezpieczał w Z.U.P.U. Obecnie wypadnie przyjąć tych wszystkich kontraktowych pracowników do Funduszu Emerytalnego.

Trudno przewidzieć, jak ustosunkuje się nasza Instytucja do przedstawionej wyżej sytuacji, a przedewszystkiem, czy zechce dokonać niezbędnego przekształcenia Przepisów Emerytalnych w kierunku podwyższenia niektórych świadczeń bez równoczesnego obniżenia innych do rozmiarów, obowiązujących Z.U.P.U., i czy nie zażąda nowych ofiar od pracowników, podwyższając składki emerytalne w wyższych kategorjach płac.

Łatwiej natomiast będzie naszkicować projekt naszego postępowania.

Stanowisko pracowników nie pozostanie bez wpływu na dalszy bieg wypadków, ileże oddziaływanie ustawodawcy na nasze wewnętrzne urządzenia emerytalne ma wszelkie pozory dążenia do udoskonalenia tych urządzeń. Skoro o naszą przyszłość chodzi, mamy prawo w tej sprawie zabrać głos.

Za podstawę rozważań, dotyczących naszego postępowania, należałoby przyjąć następujące rozumowanie. Nasze Przepisy Emerytalne zapewniają nam bodaj najwyższe w Polsce świadczenia ze strony pracodawcy, wzamian za stosunkowo niskie składki. Przepisy te dają nam gwarancję otrzymania emerytury w wysokości pensji ostatnio pobieranej przed emerytowaniem już po 35 latach pracy lub po osiągnięciu 60 lat życia, podczas gdy w Z.U.P.U. pensja starcza wynosi najwyżej zł 720.—, po 40 latach pracy lub po osiągnięciu 65 lat życia. Nie możemy więc żądać od pracodawcy dalszych korzyści bez ekwiwalentu z naszej strony. T y m e k w i w a l e n t e m w i n n y b y ć w y ż s z e s k ł a d k i e m e r y t a l n e, o p ł a c a n e p r z e z p r a c o w n i k ó w, z a r a b i a j ą c y c h p o n a d zł 720.— m i e s i ę c z n i e (maximum renty starczej Z.U.P.U.). Progresywna skala tych potrąceń dostarczy kapitału na pokrycie zwiększonych wydatków, rozwiąże więc w znacznym stopniu interesujące nas zagadnienie, a zarazem wyrówna straty, ponoszone przez Fundusz Emerytalny na pracownikach, którzy mieli szczęście awansować w ostatnich latach służby szybciej niż przeciętnie (np. wskutek mianowania na stanowiska kierownicze). Przekazywanie do Funduszu Emerytalnego różnicy pomiędzy płacą podwyższoną a poprzednią w ciągu 12 miesięcy (§ 5 ust. 3 Przepisów Emerytalnych) tej straty nie wyrównywa, nie jest zresztą przewidziane w rozporządzeniu o ubezpieczeniu pracowników umysłowych i zostało zarzucone z dniem 1 lutego b. r. przez Skarb Państwa.

Gdy będzie w ten sposób rozstrzygnięta kwestja pokrycia zwiększonych wydatków, związanych z podwyższeniem niektórych świadczeń materjalnych, pozostanie do załatwienia zmiana przepisów natury porządkowej i wewnętrzno - organizacyjnej. Te sprawy będzie można załatwić kompromisowo w tem znaczeniu, że zmiany, które Władze Banku uznają za możliwe do przyjęcia, zostaną wprowadzone do Przepisów Emerytalnych, z pozostałych zaś Ministerstwo Opieki Społecznej zrezygnuje naskutek umiejętnej interwencji przedstawicieli pracowników w Ministerstwie Skarbu oraz w Ministerstwie Opieki Społecznej. Jeśli pracownicy wyraźnie stwierdzą, że już dokonane zmiany całkowicie im wystarczają i że nowe Przepisy Emerytalne zapewnią im znacznie lepsze świadczenia od ustawowych, będzie to miało napewno decydujący wpływ na ostateczne zatwierdzenie Przepisów Emerytalnych przez Ministerstwo Opieki Społecznej.

Z. KLISZEWSKI

NASZ UDZIAŁ W ŻYCIU SPOŁECZNEM I GOSPODARCZEM

Spóźnione odpowiedzi na ankietę, rozpisaną pod powyższym tytułem, stwarzają obraz jeszcze niezupełnie skończony. Nie mogąc jednak wyczekiwać na pozytywne ustosunkowanie się do rzuconych przez Redakcję „Naszego Świata“ pytań, wyciągnijmy możliwie najwłaściwsze wnioski z posiadanych materjałów.

Stan faktyczny udziału pracowników Banku Polskiego w życiu społecznem i gospodarczem, wykazany w tabelce, zamieszczonej w numerze kwietniowym pisma, pogarsza się po uwzględnieniu Centrali i Oddziału Głównego. Jest to jeszcze jedno potwierdzenie ujemnego zjawiska, że mieszkańcy stolicy, gdzie zbiegają się prawie wszystkie centrale życia organizacyjnego, nie biorą w niem żywszego udziału.

Zdajemy sobie sprawę, że nie wszyscy działacze społeczni odpowiedzieli na ankietę, wobec czego liczby brane w rachubę są mniejsze od ich rzeczywistego stanu. Przyjmując jednak, że w Organizacji naszej nie powinny zdarzać się tego rodzaju objawy źle zrozumianej skromności, trzeba stwierdzić, że większość z nas przechodzi obok życia publicznego — pomimo niejednokrotnego podkreślania konieczności brania w niem udziału. Fakt ten notujemy nietylko dla stwierdzenia ujemnego stanu rzeczy, ale przedewszystkiem dlatego, by dać możność należytego zorjentowania się w potrzebach zespołu ludzkiego — objętego nazwą: pracownicy Banku Polskiego — obecnym i przyszłym kierownikom Zrzeszenia.

Materjały, posiadane przez Redakcję „Naszego Świata“, będą służyły za podstawę do wszelkich obliczeń i wniosków na temat, zakreślony ankietą. Wyrażamy przypuszczenie, że rozpoczęte obserwowanie bezinteresownej pracy pozabankowej naszych Koleżanek i Kolegów posłuży niejednokrotnie do właściwego obsadzenia stanowisk w wielu organizacjach, których centrale znajdują się w Warszawie. W ten sposób będzie mogła być zachowana ciągłość w poczynaniach społecznych, a przez wymianę poglądów bliskich sobie osób — praca ich zyska na wartości. Pozatem materjały nasze pozwolą na publikowanie wybitniejszej działalności jednostek, które w dotychczasowych warunkach pomijania milczeniem nawet najcenniejszych prac bywały dystansowane przez ludzi biernych. Jednostki dodatnie winny być — wbrew zasadzie obniżania ich do ogólnego poziomu — wskazywane jasno i uparcie — jako wyróżniające się z pośród szarego ogółu. Nie powinno się unikać przyznania bliźniemu cech wybitnej szlachetności, energji czy rozumu tylko dlatego, że samemu jest się egoistą lub uosobieniem przeciętności. Powinno się natomiast podkreślać działalność znaczniejszą, aby w ten sposób część zasług jednostek przelać na Zrzeszenie.

Na zakończenie tych ogólnikowych rozważań ankietowych — uwaga pod adresem tych, którzy „z zasady“ nie biorą udziału w życiu społecznem. Różne wady społeczeństwa polskiego poddawane są gruntownej analizie przez obserwatorów i psychologów. Wiele z nich zasługuje na miano wad narodowych, trawiących siły naszego społeczeństwa. Dzisiaj naogół uciera się przekonanie, że najgroźniejszą z wad jest próżność. Ona stanowi główną zaporę dla tych, którzy pragną urzeczywistniać swe ideały; przez nią wypaczają się najżywotniejsze zadania dziejowe.

Na temat zagadnienia naszej pracy społecznej i gospodarczej zamieścimy cykl artykułów, który rozpoczynamy uwagami kol. **Kazimierza Chirowskiego** p. t.

Zagadnienie pracy społecznej pracowników Banku Polskiego

Minęły czasy, kiedy wysiłki nasze skierowane były jedynie na organizację i usprawnienie techniki pracy bankowej. Weszliśmy już w okres inny, w okres pracy nad samym sobą. Musi on siłą faktu trwać dłużej i właściwie nigdy nie powinien się kończyć, gdyż coraz to nowe przejawy życia gospodarczego i społecznego zmuszają nas do pilnego ich śledzenia i zaznajamiania się z niemi. Życie wciąż się zmienia. Co wczoraj było aktualne, dzisiaj może być już przeżytkiem. Wynika stąd potrzeba nietylko ciągłej pracy, lecz i konieczność współdziałania z czynnikami, napozór nie mającemi z zawodem naszym nic wspólnego.

Praca społeczna jest częścią pracy nad samym sobą. Być społecznikiem nie oznacza tylko należeć do tego czy innego towarzystwa lub komitetu, lecz czuć się częścią społeczeństwa, rozumieć je i współdziałać z niem. By zrozumieć należycie istotę pracy społecznej, trzeba najpierw wsłuchać się w tętno życia publicznego, wmyśleć się w przyczyny pozostawienia pewnych dziedzin życia prywatnej inicjatywie, nabrać wiary, że drobny współudział każdej jednostki tworzy potężne dzieła narodu.

Trudno jest wymienić wszystkie rodzaje pracy społecznej, trudno jest też przeprowadzić jakiś podział tej pracy. Można działać społecznie, przyłączając się do akcji, zapoczątkowanej przez inne osoby. Sam udział w zbiorowej pracy ideowej również ma ważne znaczenie. Wszelka działalność tylko wtedy może liczyć na powodzenie, kiedy spotka się z uznaniem i poparciem ogółu.

Na nas ciążą jednak obowiązki większe. Musimy sami wystąpić z inicjatywą, dać innym przykład i ich odpowiednio zachęcić. Wiele dziedzin leży jeszcze odłogiem.

Bezwątpienia dokonaliśmy już wiele. Dla wykazania, że pracownicy Banku Polskiego pojmują swe obowiązki względem społeczeń-

stwa prawdziwie po obywatelsku, należy podkreślić, że niema donioślejszej akcji społecznej, w której nie braliby udziału. Stałe opodatkowanie się na dożywianie dzieci bezrobotnych, wysyłanie tychże dzieci na kolonje letnie, utrzymywanie sierocińców i t. p. — chlubnie świadczą o tem, że pracownicy Banku Polskiego spełniają swój obowiązek względem społeczeństwa. Jeśli jednak działalność nasza jest kroplą w morzu wobec ogromu tego, co pozostało do zdziałania, to tembardziej nie możemy ustawać na drodze rozpoczętej pracy społecznej.

Pracy nie zabraknie dla nikogo, ani też nigdzie. W górach czy nad morzem, na odludnych pustkowiach Kresów, czy też w ośrodkach przemysłowych — wszędzie jest jej pełno i czeka na nas. Zakładanie spółdzielni, organizowanie odczytów i praca w stowarzyszeniach, mających na celu ugruntowanie idei państwowości w szerokich masach — oto zadania pracowników Banku Polskiego.

E. POPŁAWSKI

GDY MÓWISZ PO POLSKU — POLSKICH SŁÓW UŻYWAJ

Każdy naród, dbający o swoją przyszłość, musi otoczyć troskliwą opieką swój język. Jest on bowiem czynnikiem, wiążącym jednostki w społeczeństwo; jest więzią społeczną narodu, wyodrębniającą go z pośród innych narodowości. Z pojęciem języka wiąże się ściśle pojęcie narodowości.

Język odrębny, jako jedna z najistotniejszych cech narodowości, jest jej wyłączną własnością, którą należy cenić i szanować.

Na odrębność językową składa się, między innemi, zasób słów rodzimych, którym mierzymy bogactwo języka. Niestety, całkowitej pełności i odrębności naszego języka zagraża zalew cudzoziemszczyzny i stwierdzić tu należy, że język polski, oprócz niewielu innych języków, jest zachwaszczony różnemi przybłędami, których chętnie zewsząd przygarniamy. Dla przybyszów tych wyrzucamy z języka to, co jest nasze, swojskie, niejednokrotnie nawet piękniejsze. Unikamy z podziwu godną wytrwałością wyrazów polskich tylko dlatego, że obce łechcą przyjemnie nasze ucho. W naiwności swej dopatrujemy się w tem nawet rzekomo podnioślejszego i barwniejszego wysłowienia, nie doceniając zupełnie znaczenia mowy ojczystej. Obojętność nasza na sprawy językowe jest tak wielka, że zapominamy o najważniejszej zasadzie, że, mówiąc i pisząc po polsku, polskich winniśmy słów używać.

Żadne bałamutne wykręty, że inni też tak mówią, że nawet u niektórych pisarzy spotkać można „wtręty" obce, nie mogą nas rozgrzeszyć.

Musimy wyrzec się tego wygodnictwa i przestrzegać nietylko w piśmie, lecz i w rozmowach potocznych czystości językowej i zwalczać wszędzie rozpanoszone niedbalstwo. Ośmieszać raczej — a nie naśladować należy tych, którzy w swej gnuśności umysłowej brną dalej w popisywaniu się znajomością cudzoziemszczyzny. Dbałość o schludność językową jest obowiązkiem każdego. Język musi zdobyć każdy dla siebie, a wówczas nikt nam nie powie, że jesteśmy „pawiem i papugą narodów", stać nas bowiem na to, aby myśli nasze przyoblec w szatę rodzimą.

Gdyby język był tylko środkiem porozumiewania się, a nie symbolem, o którym już wspomnieliśmy na wstępie, symbolem narodowym, to oczywista przyjmowanie obcych nazw, wyrażeń a nawet całych zwrotów byłoby najpraktyczniejsze. Na całym jednak świecie powołane do tego organizacje i stowarzyszenia opiekują się rozwojem języka, dziś nawet znacznie gorliwiej niż dawniej. Bierność bowiem i obojętność na sprawy językowe jest najprostszą drogą do jego zubożenia, skażenia a nawet zagłady. Wspólne wysiłki mogą wyplenić z języka to wszystko, co zagraża jego czystości i wypełnić braki, jakie odczuwamy, zwłaszcza w dziedzinie bankowej.

Gdy inne narody już oddawna gromadzą materjały do słownictwa różnych specjalności, my pozostajemy w tym wyścigu wtyle, obojętni na to co się dzieje. Przytępiono naszą wrażliwość; z tego jednak otrząsnąć się musimy.

Praca nad stworzeniem własnego słownika bankowego jest już rozpoczęta i miejmy nadzieję, że mimo trudności będzie rozwiązana pomyślnie.

Na naszym terenie nadarza się znakomita sposobność do odrobienia błędów dawniej popełnionych, mianowicie przy opracowywaniu nowych przepisów o czynnościach bankowych. Sądzimy też, że Władze Banku zwrócą dostateczną uwagę na stronę językową przepisów i w nich nie będzie już miejsca na sztrace, manca, awizy i podobne dziwolągi. Uwolnienie przepisów od domieszek obcych jest zadaniem koniecznem.

G. RYCHTER

DAWNY BANK POLSKI

w świetle starych druków



Fot. kol. W. Kozicki

Podstawą działalności Banku była ustawa Banku Polskiego z 29 stycznia 1828 roku. Według 42 artykułu Statutu, Bank Polski podlegał bezpośrednio Ministrowi Prezydującemu w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu. Ten przydługi nieco tytuł nosił ks. Lubecki. Jemu obowiązany był Bank składać raporty i stosować się wyłącznie do jego rozporządzeń.

Przy Banku urzędowała osobna Komisja Umorzenia Długu Krajowego, składająca się z dwóch senatorów, dwóch posłów oraz dyrektora Banku. Senator, starszy z porządku zasiadania w Senacie, przewodniczył na posiedzeniach Komisji, do której należało czuwanie nad regularnością wypłat dochodu stałego wierzycielom, nad wypuszczaniem w obieg biletów bankowych, nad regularnością ich wymiany na monetę brzęczącą i przekreślaniem oraz paleniem umorzonych obligacyj i wykupionych kwitów.

H. KARPIŃSKI

Weksel jako forma zabezpieczenia

Spółdzielnie pracownicze przy udzielaniu kredytów żądają od swych klientów odpowiedniego zabezpieczenia. Najczęściej sprowadza się to do złożenia przez klienta weksla z jego wystawienia, opatrzonego kilkoma podpisami osób t. zw. poręczycieli. Uzyskanie przez zainteresowanego podpisów tych poręczycieli jest dość kłopotliwe, położenie bowiem swego podpisu na wekslu jest najoczywiściej dobrowolnem, czystem poręczeniem za danego osobnika - kolegę. Z drugiej strony odmowa jest bardzo źle widziana i często prowadzi do zaognienia stosunków koleżeńskich. Jest jeden moment, na który w poruszanej kwestji należy zwrócić szczególną uwagę. Zainteresowani proszą o poręczenie nie te osoby, które będą miały cywilną odwagę odmówić położenia swego podpisu na wekslu, lecz przeciwnie — te, które położenie swego podpisu potraktują jako pewien interes. Przewidują bowiem, że w najbliższej przyszłości same będą klientami spółdzielni i będą wówczas w możności śmiało zwrócić się do kolegi, za którego ręczyły o podobną „usługę" — jako rekompensatę. Jest rzeczą dokładnie znaną wszystkim, którzy mniej lub więcej stykali się z temi zagadnieniami, że w tych warunkach często może się wytworzyć duża nieproporcjonalność usług. Jest oczywiste, że kolega, poręczający za tysiąc złotych, może wkrótce potrzebować sam dwóch tysięcy. Odmówić naturalnie nie można, nie wypada!

Wzajemność usług wpływa bardzo ujemnie na poczucie odpowiedzialności, jakie powinno towarzyszyć każdemu przy składaniu podpisu. Bo praktyka tego rodzaju doprowadzą niektóre osoby do lekceważenia swoich podpisów. Rozumują one w ten sposób: „Można odmówić udzielenia pożyczki, ale nie żyra

Na czele dawnego Banku Polskiego stał Prezes, Wiceprezes i Dyrekcja, która dzieliła się na trzy Wydziały, kierowane przez członków Dyrekcji.

Prezes miał główny nadzór nad czynnościami wszystkich Dyrekcyj i nad urzędnikami; on również przewodniczył na posiedzeniach Dyrekcji, które odbywały się dwa razy w tygodniu, zwykle we wtorki i piątki.

Pierwszym Prezesem Banku był Ludwik hr. Jelski, dawny współpracownik ks. Lubeckiego w redagowaniu projektu Banku Polskiego. Wiceprezesem został znakomity finansista i polityk Józef Lubowidzki.

Najstarszym Dyrektorem był Ignacy Bolesta, dawny napoleończyk, który, wstępując do Banku, miał za sobą 24 lata służby wojskowej i 5 lat pracy w skarbowości na polu techniki emisji biletów kasowych i obligacyj.

Drugim Dyrektorem został Paweł Głuszczyński, były Sekretarz Jeneralny Komisji Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Najmłodszym Dyrektorem i duszą Banku był Henryk hr. Łubieński, późniejszy Wiceprezes Banku. Dyrektorem zostaje, mając 35 lat, i uchodzi za najlepszego znawcę rynku zagranicznego.

W ciągu swego rozwoju Bank Polski wydawał instrukcje, dotyczące poszczególnych działów czynności. W pierwszych niespełna trzech latach wyszło siedem części instrukcyj, obejmujących emisję, przyjmowanie depozytów, udzielanie pożyczek na listy zastawne, kosztowności, płody spławiane do Gdańska, dyskont zaliczeń na budowę dróg i zakładów górniczych.

Według Instrukcji Szczegółowej Banku Polskiego z 24 lipca 1840 roku Dyrekcje były zorganizowane w następujący sposób.

Dyrekcja Długu Krajowego i Kasowości zajmowała się sprawami zaspokojenia długu krajowego, depozytami i emisją.

Dyrekcja Obrotów dzieliła się na dwa Wydziały. Wydział Handlu zajmował się skupem i sprzedażą papierów procentowych, dyskontem weksli i dewiz oraz udzielaniem pożyczek na zastaw złota, srebra i kosztowności; nadto powierzoną miał korespondencję zagraniczną. Do Wydziału Przemysłu należały sprawy kredytowe i dozór nad magazynami bankowemi.

Dyrekcja Rachunkowości zajmowała się buchalterją i kontrolą.

Do pomocy Banku w jego czynnościach handlowych i przemysłowych powoływany był Komitet, składający się z sześciu osób, wybranych przez zgromadzenie kupców i fabrykantów warszawskich. Urzędowali oni bezpłatnie.

Sekretarz Jeneralny był naczelnikiem służby wewnętrznej biur Banku. Do niego należał także nadzór nad budowlami, ruchomościami i zakładami Banku i był odpowiedzialny za zgodność wszelkich ekspedycyj. Do obowiązków Sekretarza Jeneralnego należało także przestrzeganie, aby nie było zaległości w interesach; pod tym względem miał

---

na wekslu, które przecież nic nie kosztuje".

Co tyczy się spółdzielni — to ta, z chwilą niedotrzymania terminu płatności przez dłużnika, zwraca się natychmiast do poręczycieli — mimo pełnej świadomości, że ci nie korzystali w najdrobniejszej nawet części z udzielonego kredytu. Rozumie się, że do egzekwowania swych należności spółdzielnia ma tylko czysto formalne podstawy, wypływające z położonego na wekslu podpisu. A kto podpis swój raz położył na wekslu — ten w myśl prawa musi osobiście odpowiadać. Poszkodowanemu pozostaje tylko na przyszłość nauka, ażeby być ostrożniejszym w szafowaniu gwarancjami za osoby, które najwidoczniej nie stosują się do znanego przysłowia: „Pamiętaj rozchodzie żyć z przychodem w zgodzie!" Niema tu bynajmniej mowy o wypadkach, kiedy wchodzi w grę ze strony dłużnika zła wola, bo tego rodzaju wypadki są zupełnie wyjątkowe.

Tak więc stwierdziliśmy, że przy egzekwowaniu przez spółdzielnie swych należności od poręczycieli znajdujemy tylko formalną podstawę do działania. Czy wówczas spółdzielnia, że się tak wyrazimy, jest w zupełnym porządku?

Spółdzielnie mają nietylko prawo, lecz i obowiązek zabezpieczania swych wierzytelności. Nie należałoby jednak uznać za idealny system, w którym zabezpieczenie opiera się na wzajemnej grzeczności i koleżeństwie.

Sytuacja taka nie może wydawać zadowalających wyników. Musi wyłonić się nowa forma zabezpieczenia, czy to na przejściu z weksli na papiery wartościowe (projekt zresztą trudny do zrealizowania, gdyż większość pracowników nie posiada tych walorów), czy też może zasadniczo należałoby zmienić ustrój pewności kredytów. Zapoczątkowanie jednakże szukania nowego oparcia powinno ujawnić nowe podstawy, z których wierzyciel, jak również i dłużnik — nie byliby narażeni na niezasłużone straty.

Chociaż zabezpieczenie wekslowe poręczycieli czy żyrantów w ścisłem tego słowa

on wyłączną kontrolę nad biegiem spraw w Wydziałach.

Buchalter Jeneralny mógł otwierać nowe rachunki za decyzją Banku, komunikowaną mu w formie wypisu z protokułów przez Sekretarza Jeneralnego, poświadczonego lub opatrzonego podpisami przynajmniej trzech członków Dyrekcji.

Kontroler Jeneralny obowiązany był rewidować „pilnie" księgi Banku oraz zajmować się ostatecznem sprawdzaniem ksiąg.

Urzędnicy do szczególnych poruczeń pozostawali pod bezpośrednim zarządem Prezesa Banku i byli odpowiedzialni za ściśle spełnianie powierzonych im czynności. Instrukcja Banku Polskiego z 1840 roku przewidywała dwóch tego rodzaju urzędników.

Naczelnicy Wydziałów byli odpowiedzialni za porządek i za wszelkie uchybienia lub pomyłki w odrabianiu interesów, pochodzących z Wydziałów. Sprawy, załatwione w Dyrekcjach, były cyfrowane przez naczelników, którzy sami lub przez swych zastępców przedstawiali sprawy członkowi Dyrekcji. Referaty i zestawienia rachunkowe przed oddaniem Dyrektorowi musiały mieć jeszcze podpis kontrolera wydziałowego.

Kasjer Jeneralny był odpowiedzialny za siebie i swoich podwładnych, za porządek i ścisłe wykonywanie służby kasowej. Kasjerzy płatnicy nie mogli uskuteczniać wypłat bez przekonania się o tożsamości osoby, upoważnionej do podejmowania gotówki, pod własną odpowiedzialnością materjalną.

Na zakończenie nie należy pominąć osoby „Profesora Rachunkowości Bankierskiej" w randze naczelnika Sekcji. Profesor, jak widać z załączonych druków dawnego Banku Polskiego, na blankietach z kosztownego papieru używał najozdobniejszych w całym Banku firmówek, większych nawet od nadruków Prezesa i Dyrektorów — mimo, że pełnił zaledwie skromną funkcję egzaminatora.

---

znaczeniu posiada prawne podstawy, to jednak w praktyce okazuje się często problematyczne.

Życie ostatnich lat wykazało dobitnie, jak wekslowe zabezpieczenie nieraz nie da się przeliczyć na gotówkę.

W wyjątkowo szczęśliwem położeniu znajdują się nasze spółdzielnie, które mają wśród poręczycieli w zasadzie pewne osoby jako urzędników, którym trudno jest uciec przed spłatą cudzego długu. Ale to nie powinno być ślepą zasadą, gdyż nie są wykluczone wypadki, że „jednocześnie ogłoszą upadłość" w sporadycznym wypadku wszyscy wekslowo zobowiązani danego dokumentu. Co zrobi spółdzielnia? — Odpisze — na straty!

Zechciejmy zbadać cały szereg spraw, jak niektórzy prolongują do nieskończoności swoje weksle czy rewersy, stając się poprostu ciężarem dla spółdzielni i stawiając ją w niepewności, w jakim stopniu ściągalne są ich wierzytelności.

Jeżeli chodzi o nasze stosunki, powinniśmy dążyć, by nie dopuścić do nadmiernego zadłużania się poszczególnych kolegów, tem samem do życia nad stan, a to w ich własnym interesie. Niejednokrotnie byliśmy już świadkami wprost katastrofalnych następstw nieobliczalnego zadłużania się.

Rola spółdzielni u nas powinna polegać przedewszystkiem na pomocy wzajemnej ku dobremu celowi, a nie odwrotnie.

To też przy obmyśleniu nowego sposobu zabezpieczenia swych wierzytelności nietylko wekslami, czy rewersami należy wprowadzać ściślejszą kontrolę przy wydawaniu pożyczek. A co najważniejsze — wprowadzić ogólne obligo poszczególnych wekslowo zobowiązanych nietylko jako wystawców, ale również jako żyrantów i poręczycieli.

Uwag niniejszych nie traktuję, jako krytykę działalności jakiejkolwiek spółdzielni, chciałbym tylko usłyszeć głosy i nowe projekty, mogące rozwiązać to zagadnienie.

ROZSTANIE

Do lokalu redakcyjnego „Naszego Świata“ wpadł, jak bomba, efektownie ubrany jegomość. Letnie lniane pantofle, lniane skarpetki, lniany garnitur, lniana koszula i lniany krawat. Na głowie tkwił, osadzony z niezwykłą fantazją, lniany kapelusz z szerokiem rondem. Jednem słowem — żywa reklama „Wystawy lnu polskiego“.

— Czego Pan sobie życzy? — spytałem z szacunkiem, jakiego nabiera się na widok człowieka, idącego z prądem czasu.

— Krwi !— zagrzmiał przybyły, doskakując do biurka z groźnie zaciśniętemi pięściami.

— Pan, widać, pomylił się co adresu redakcji!

— Krwi Mich-ela! — ryczał nieznajomy, aży wystąpiły mu na czoło z wysiłku żyły. — To obelgi! Zniewagi! Oszczerstwa! To kryminał!... Zapłacę składkę na F.S.D., ale będę miał satysfakcję!... W drugiej połowie każdego miesiąca, gdy ma ukazać się „Nasz Świat“, tracę sen, apetyt!... Boję się!... Ja!... Stary etatowiec!... A kiedy już przyjdzie „Nasz Świat“, koledzy chichoczą, koleżanki wytykają mnie palcami, a żona — strach mówić!... I za co?! Za co?!... Przecież płacę bez oporu wszystkie składki, chodzę na walne zebrania, głosuję, subskrybuję, więc czego chcecie ode mnie?!

— Kim pan jest, u djaska?

— Borderowicz jestem!

— Ależ pan nie istnieje!... Pan powstał w wyobraźni tak — jak w wyobraźni powstał Podbipięta, Zagłoba... Pan jest fikcją!... Powtarzam — f i k c j ą!

— Czyż pracownik Banku Polskiego może być fikcją?!... — ryknął gość, aż przerażona maszyna do pisania jęknęła dzwonkiem. — Pan zna nowe Przepisy Służbowe?!... Pan wie, czem taki zarzut pachnie?!... Ha?!

Włosy na mej głowie zjeżyły się ze strachu. Za szyję poczęła mnie dusić niewidzialna mara, a ciało ogarniała potworna, bezbolesna niemoc.

— Co robić? — zdołałem wreszcie wybełkotać.

Borderowicz, widząc swą przewagę, uspokoił się. Chwilami impetyk, ale w gruncie rzeczy był poczciwym chłopem.

— Nie będziecie już więcej pisali o mnie?

— Nie będziemy!

— Weźmiecie się za to do innych?

— Weźmiemy!

— Słowo?

— Murowane — jak złoty!

— Ponadto w numerze czerwcowym „Naszego Świata“ zamieścicie sprostowanie.

„W związku z art. p. t. „Wiosenne nastroje“, zamieszczonym w numerze majowym, na zasadzie art. 21 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z 7. II. 1919 r. (Dz. Pr. Nr. 14. 1919 r., poz. 186), proszę o zamieszczenie na tem samem miejscu i temi samemi czcionkami następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, jakobym ubezpieczył się od samobójstwa; prawdą jest, iż o czemś podobnem nie myślę, chociaż zarżnąłem się w spółdzielni mieszkaniowej. Prostuję również, że nie dostałem żadnego munduru od organizacji ubezpieczającej, lecz tylko pozwolenie na noszenie takowego. Nieprawdą jest także, jakobym zwrócił uwagę na cykl odczytów, urządzanych przez Zarząd Ligi Pracy; stwierdzam natomiast, iż dotychczas nie byłem na żadnym odczycie z własnej chęci. W klasie czwartej nie siedziałem trzy lata, lecz tylko dwa, zresztą w klasie czwartej siedziałem cztery lata i nikogo to nie dziwiło. Oszczerstwem jest również, jakobym, rozpamiętując swą przeszłość, doszedł do wniosku, że żyłem dotąd właściwie bez żadnego ściśle określonego celu; cel mam i może to poświadczyć mój przełożony. Nie jestem kamieniem, rzuconym na wielką drogę, lecz żywym, pełnym jeszcze wigoru człowiekiem, co stwierdzam niniejszym własnoręcznym podpisem.

— Zresztą co mnie to teraz wszystko obchodzi, — rzekł Borderowicz — przecież już od wczoraj jestem emerytem. Przepraszam więc za najście! Dowidzenia!

Borderowicz uśmiechnął się przyjaźnie, uchylił lniany kapelusz i, pogwizdując wesoło „Marsyljankę“, wybiegł w pląsach.

Długo patrzałem w ślad za nim, z trudem hamując wzruszenie.

I tak oto „Nasz Świat“ rozstał się z Borderowiczem.

MICH-EL

KRONIKA

Zaszczytne uznanie dla akcji społecznej Zrzeszenia



W dniu 27 maja r. b. do Szkoły Powszechnej Nr. 196 im. Prezydenta Ignacego Mościckiego zawitała P. Prezydentowa Marja Mościcka, zaproszona przez kol. kol.: J. Dobrowolską, J. Walterównę i H. Welmanową z Sekcji Społecznej Koła Warszawskiego, dożywiającej bie dne dzieci tej Szkoły.

Dostojnego Gościa powitali: Koleżanki z Sekcji Społecznej, w imieniu Zrzeszenia kol. kol.: St. Ignatowski — sekretarz Zarządu Głównego i A. Ilka — wiceprezes Koła Warszawskiego, — przedstawiciele Kuratorjum, Rady Szkolnej oraz nauczyciele. Okrzykiem: — Niech żyje Pani Prezydentowa! — powitały dzieci Dostojną Opiekunkę. Jedna z dziewczynek wręczyła P. Prezydentowej wiązankę żywego kwiecia, druga zaś wygłosiła krótkie powitanie.

Obiad spożyła P. Prezydentowa wspólnie z dziećmi, wykazując żywe zainteresowanie dla prac Sekcji Społecznej Zrzeszenia.

Po okolicznościowej akademji, urządzonej przez kierownictwo Szkoły z okazji dziesięciolecia, P. Prezydentowa opuściła Szkołę, żegnana owacyjnie przez wszystkich.

Uroczystość pozostawiła wśród obecnych niezatarte wrażenie. Było w niej bowiem bardzo mało uroczystości, ale zato dużo serca.

M

FRONTEM DO MORZA!

Jedną z najważniejszych spraw, jakie wysuwają się na czoło zagadnień państwowych, jest bezwątpienia nasza flota wojenna. Mamy skrawek wybrzeża morskiego, mamy swój własny port, stanowiący bramę wyjściową naszej ekspansji ekonomicznej, ale równocześnie musimy myśleć o zabezpieczeniu tego naszego stanu posiadania. Jedyną skuteczną obroną naszej egzystencji mocarstwowej jest silna flota wojenna.

Musimy patrzeć jasno, bez zbytniego optymizmu i powiedzieć sobie prawdę, że zbyt szczupła jest ilość naszych jednostek bojowych, że nie wystarczy bohaterstwo naszych marynarzy, gdy brak będzie silnych i nowocześnie urządzonych okrętów wojennych.

Liga Morska i Kolonjalna, doceniając znaczenie tego zagadnienia, zorganizowała Fundusz Obrony Morskiej oraz zbiórkę na ten cel w miesiącu czerwcu r. b. W akcji tej nie mogą pozostać wtyle pracownicy Banku Polskiego. Oddział Ligi w Warszawie skoncentruje u siebie wszystkie składki, jakie wpłyną na ten cel od pracowników, by potem całą sumę przekazać do Funduszu Obrony Morskiej — jako sumę wpłaconą przez pracowników Banku Polskiego.

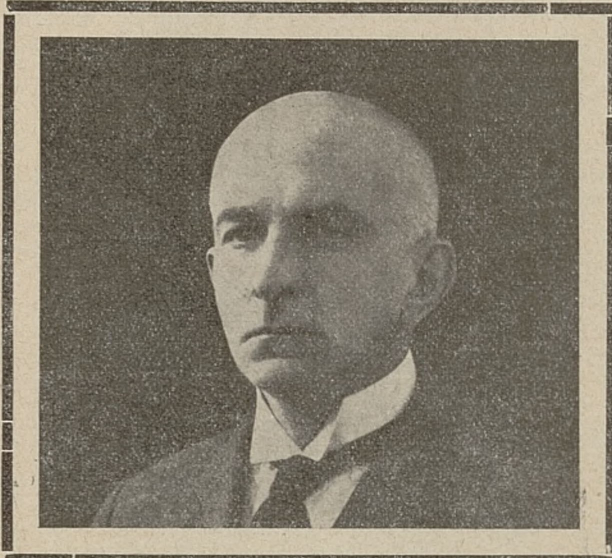
Mamy nadzieję, że w akcji tej wszystkie Koleżanki i wszyscy Koledzy wezmą gremjalny udział i nietylko składką pieniężną, ale również czynną współpracą przyczynią się do zrealizowania hasła: „Silna flota to gwarancja niepodległości Państwa".

Liga Morska i Kolonjalna
Oddział przy Banku Polskim w Warszawie

(—) T. Malec (—) A. Wilden

Z żałobnej karty

Ś. p. Stefan Zarzycki



W dniu 10 czerwca r. b. zmarł ś. p. Stefan Zarzycki, dziś może niewielu nam znany, którego jednak nazwisko przeszło do historji naszego Zrzeszenia.

Ś. p. Stefan Zarzycki, urodzony dnia 19 września 1881 r. w Krasnymstawie, po ukończeniu gimnazjum we Lwowie i Akademji Handlowej w Grazu poświęcił się pracy w dziedzinie bankowej, przebywając między innemi dziewięć lat w Banku Handlowym. W 1918 roku wstępuje do b. Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej. W 1922 roku przenosi się do Pocztowej Kasy Oszczędności, w której pracuje aż do chwili śmierci.

Na terenie b. P. K. K. P. daje się poznać jak wybitny inicjator naszego ruchu zawodowego. 18 listopada 1918 roku pierwszy podpisuje wezwanie do ogółu Koleżanek i Kolegów w sprawie utworzenia Zrzeszenia Pracowników Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej. Niestrudzony działacz - organizator oddaje się całem sercem umiłowanemu dziełu, nie szczędząc w tym kierunku swych sił i starań. Gdy zamiary poczęły przybierać realne kształty, gdy zarysowały się kontury Organizacji, ś. p. Stefan Zarzycki, członek-założyciel, nie waha się wziąć na siebie obowiązków pierwszego Prezesa naszego Zrzeszenia, obowiązków tak trudnych, kiedy trzeba było wszystko dopiero zaczynać.

Odszedł z tego świata prawy Kolega i obywatel.

Cześć Jego pamięci!

Piętnastolecie Zrzeszenia Pracowników P. K. O.

Tegoroczny Zjazd Delegatów Zrzeszenia Pracowników Pocztowej Kasy Oszczędności obfitował w momenty uroczyste z okazji dwóch jubileuszów: Organizacji pracowniczej i Pocztowej Kasy Oszczędności.

Uroczystości rozpoczęły się od zagajenia Zjazdu, na którym obecni byli przedstawiciele Prezydjum Instytucji z p. Prezesem dr. H. Gruberem na czele, przedstawiciele Zrzeszeń pracowniczych zaprzyjaźnionych banków: Polskiego, Rolnego i Gospodarstwa Krajowego, przedstawiciele Związku Bankowców oraz prasy.

Zagajenie i krótkie sprawozdanie z działalności wygłosił Prezes Zarządu Głównego Zrzeszenia kol. K. Rudziński.

Mówca zwrócił się do p. dr. H. Grubera z podziękowaniem za jego przychylne ustosunkowanie się do poczynań pracowniczych i z prośbą o wskazówki dla prac przyszłego Zarządu. Prezes dr. Gruber wyraził życzenie, aby przyszły Zarząd starał się pobudzić pracowników P. K. O. do współżycia towarzyskiego oraz szerzyć zamiłowanie do sportów.

Następnie przemawiali przedstawiciele Związku Bankowców, Zrzeszenia Pracowników Banku Polskiego (kol. Z. Kliszewski) Zrzeszenia Pracowników P. B. R. (kol adw. Wójcicki) oraz Zrzeszenia Urzędników B.G.K. (kol. Sokołowski).

Po zakończeniu oficjalnej części Zjazdu uczestnicy udali się autokarami na lotnisko cywilne, gdzie obejrzeli najnowsze zdobycze techniki w szybownictwie i awjacji motorowej. Sensacją dnia były przeloty nad Warszawą na awjonetkach Akademickiego Aeroklubu. Jedną z awjonetek prowadziła urzędniczka P. K. O. kol. W. Czyżewska. Tegoż dnia wieczorem odbyła się akademja, na którą złożyło się przemówienie Prezesa Zrzeszenia kol. Rudzińskiego i występy artystyczne.

Nazajutrz, po uroczystej Mszy Świętej z okazji jubileuszu, delegaci oraz zaproszeni goście udali się autokarami do Brzegów, gdzie Zrzeszenie zorganizowało w roku ubiegłym stałe kolonje letnie dla dzieci pracowników P. K. O. Inicjatywę tę należy uważać za doniosłą.

Wybór tej miejscowości na kolonje letnie dla dzieci pracowników — uderza trafnością, jest ona bowiem polecana przez wszystkich lekarzy. Na pograniczu Świdra i wsi Brzegi Zrzeszenie Pracowników P. K. O. zakupiło 24.000 mtr. kw. powierzchni zalesionej i zbudowało w roku ubiegłym trzy budynki. Budynek główny jest przygotowany dla sześćdziesięciorga dzieci, oddzielnie dla chłopców i dziewcząt. Znajdują się tam idealnie czyste sypialnie z przyległemi pokojami dla wychowawczyń-opiekunek, sale jadalne, gimnastyczne z przyrządami, szafki do ubrań, umywalnie z ciepłą i zimną wodą oraz prysznice. Cały budynek, specjalnie projektowany dla dziatwy, tonie w morzu światła i słońca. Otoczenie budowli: las i piaski, nadaje się do uprawiania wszelkich ćwiczeń, gier i zabaw, jak również do plażowania. Goście Zrzeszenia wraz z jubilatami, odczuwając nagły ubytek lat, zabawiali się z prawdziwie młodzieńczą werwą podczas pobytu w Świdrze.

* * *

Nowe Władze Zrzeszenia Pracowników P. K. O. z Prezesem Zarządu Głównego kol. Wł. Maliszewskim, założycielem Spółdzielni

Oszczędnościowo - Kredytowej Pracowników P. K. O., stają do pracy w zmienionym komplecie, gdyż zaledwie dwóch członków pozostało z poprzedniego Zarządu. Wydaje się właściwem wyrazić życzenia ogółu członków Zrzeszeń zaprzyjaźnionych, aby nowy Zarząd pomyślał o przystąpieniu do Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych. Tembardziej, że istnieje pozytywna uchwała Zjazdu Delegatów, a inne przeszkody dadzą się niewątpliwie usunąć dla dobra wspólnej sprawy.

Z. K.

W gościnie u naszego „miljonera"

List Redakcji „Naszego Świata" z prośbą o przeprowadzenie wywiadu ze szczęśliwym posiadaczem ćwiartki losu Nr. 30290, na który padła główna wygrana w wysokości miljona złotych, z kolegą emerytem Drużyckim Stanisławem, wprawił mnie w pewne zakłopotanie. Znam dobrze kol. Drużyckiego jako człowieka skromnego, unikającego wszelkiej popularności, a ostatnio, już po tem szczęśliwem zdarzeniu, przypominam go sobie opowiadającego, jak to w Warszawie uciekał przed objektywami fotografów, którzy chcieli zdobyć podobiznę nowego „miljonera". Jak więc zrobić, by zadośćuczynić życzeniu Redakcji? Odpowiedź jedna — trudna rada, należy spróbować! Wybieramy się zatem wspólnie z kol. Kowalczykiem do kol. Drużyckiego, który mieszka we własnym domku pod Łodzią. Wita nas uśmiechnięty gospodarz, a po wyjaśnieniu celu naszej wizyty widzę, że obawy moje były więcej niż płonne.

— Zawsze bardzo chętnie dla „Naszego Świata" i Kolegów służę, czem tylko mogę, a co do tej popularności, to już widocznie taka dola tych „miljonerów", bo już w Warszawie musiałem ulec prośbom dyrektora i pozwolić się sfotografować kilkakrotnie w Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej — mówi kol. Drużycki.

— Jak się Kolega czuje obecnie w tej nowej sytuacji?

— Zupełnie bez zmian. Jak Kolega widzi, jestem taki, jakim byłem poprzednio. Oczywista, że posiadanie 200 000 złotych sprawia mi dużo zadowolenia, i daje pewność spokojnej i dostatniej starości oraz zabezpiecza byt moich trojga dzieci — niemniej jednak przysparza mi wiele kłopotów.

— Jakich kłopotów?

— Mam teraz dużo, może zbyt dużo „przyjaciół", którzy mi radzą, w jaki sposób mam ulokować pieniądze.

— A więc ma już Kolega jakieś plany?

— Jeszcze się nie zdecydowałem. Stawka jest zbyt poważna, by można pochopnie powziąć jakąś decyzję. Chciałbym nabyć realność, już oglądałem kilka objektów: kilka innych, jak to dom w Poznaniu, majątek ziemski, mam zamiar obejrzeć, ale wybór trudny.

— Zapewne Kolega otrzymuje teraz dużo listów z racji swej popularności?

— O tak, otrzymuję ich całe masy — przeważnie z prośbą o wsparcia na różne cele, które w miarę możności załatwiam przychylnie, dalej propozycje majątkowe, różne „świetne interesy", nie brak nawet listów z pogróżkami, ale na szczęście nie przejmuję się niemi zbytnio. Otrzymuję listy z najdalszych zakątków Polski, ostatnio np. list od „parocha" gdzieś z za Wilna z prośbą o wsparcie na cerkiew. Jak więc widzi Kolega — popularność moja sięga daleko.



Kol. S. Drużycki.

— A nie zechciałby się Kolega podzielić z Czytelnikami „Naszego Świata", jak to się wybiera szczęśliwy los? — Czy może Kolega miał jakiś system?

— O nie! — śmieje się kol. Drużycki. — Zapewne wiadomo Koledze, w jaki sposób otrzymałem ten szczęśliwy los? — Poprostu przypadek! Gram na loterji od 20 lat ze zmiennem szczęściem, a ostatnio to przecież większość Kolegów w tut. Oddziale miała ten numer w rękach i mogła go wygrać, a ja, jako nieobecny w Banku, otrzymałem za pośrednictwem Zrzeszenia tę jedyną ćwiartkę, jaka pozostała.

— Powinszować zatem Koledze.

— Dziękuję — proszę złożyć w mojem imieniu wszystkim Czytelnikom „Naszego Świata" życzenia, by i ich los obdarzył podobnem szczęściem, a wtedy, gdy będziemy w liczniejszem gronie, to może obok Zrzeszenia i Koła Emerytów założymy „Związek miljonerów".

— Doskonale, — odpowiadam — napiszę o tem do Redakcji i dziękuję Koledze za wywiad oraz za życzenia.

— O jeszcze nie wszystko — mówi kol. Drużycki — musi Kolega zobaczyć mój ogródek i spróbować truskawek. Kol. Kowalczyk kończy, widzę, rysować — więc chodźmy!

Łódź B. Czerwiński.

Osobiste

Jak dowiadujemy się — następujący koledzy otrzymali nominacje na p. o. Wicedyrektorów Oddziałów: Wacław Szewczyk z Wydziału Kredytowego do Oddziału w Łucku, Tadeusz Mierzyński z Wydziału Zagranicznego do Oddziału w Bielsku oraz Józef Chrobak z Wydziału Kredytowego do Oddziału w Inowrocławiu.

W dniu 16 czerwca r. b. w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej odbył się ślub b. redaktora „Naszego Świata", kol. dr. Walerego Zbijewskiego z utalentowaną pianistką p. Marją Prosnakówną. Związek małżeński pobłogosławił ks. Levittoux.



Młodej parze życzymy wiele szczęście na drodze nowego życia.

Z dniem 8 czerwca r. b. ustąpił z zajmowanego stanowiska długoletni sekretarz P. Prezesa Banku kol. Alfred Szatkowski, wyjeżdżając w delegacji do Oddziału w Gdyni.

„Materjał ludzki w gospodarce światowej"

W okresie, w którym nieufność do praw ekonomicznych, ba, nawet wrogie prawie ustosunkowanie się do samej nauki ekonomji — jest zjawiskiem dość powszechnem i sięga nawet tych warstw, które — zdawałoby się — nie powinny podlegać nerwowości, zrozumiałej skądinąd w szerokich masach — z prawdziwą satysfakcją bierze się do rąk dzieło tej nauki i jej praw, będące propagatorem i — czytelnik to zresztą sam będzie mógł ocenić — bodaj że zwycięsko wychodzącą z walki stroną.

Mowa tu o świeżo wydanej pracy ekonomisty polskiego Hipolita Gliwica, byłego ministra przemysłu i handlu, będącej w założeniach autora drugim — samodzielnym zresztą — działem jego naukowej pracy p. t. „Podstawy ekonomiki światowej". Pierwsze dzieło dotyczyło surowców. Obecnie wydane dwa tomy*) odnoszą się do tego wartościowotwórczego czynnika, jakim jest praca, występująca w gospodarce światowej w postaci materjału ludzkiego. Autor zapowiada już nowy dział, który zamierza poświęcić kapitałowi i jego wędrówkom w świecie.

Dział o materjale ludzkim w gospodarce światowej — jest potraktowany dość oryginalnie. Bogata treść tych dwóch tomów została podzielona na pięć części. Poprzez rozważania ogólne, w których jest mowa o człowieku jako podmiocie i przedmiocie ekonomiki, o różnych zagadnieniach demografji, o formach pracy i selekcji ekonomicznej, dochodzimy do zagadnienia, ujętego w części drugiej p. t. „Światowy rynek pracy a mechanika migracyjna". Omówione są w niej wędrówki wewnętrzne i zewnętrzne, statyka, kinematyka i dynamika przesiedleń, jak również stosowana mechanika przesiedleń. Wynikiem tych rozważań jest dojście do twierdzenia, że główną siłą, wprawiającą w nowoczesny ruch migracyjny masy ludzkie, są czynniki czysto ekonomicznej natury, a więc podaż rąk roboczych i popyt na nie. Autor nie ogranicza się jednak na materjale i wywodach już wspomnianych. W tomie drugim, w trzech dalszych częściach, zajmuje się szczegółowo kwestją wychodźtwa z W. Brytanji, z półwyspu Iberyjskiego, z Irlandji, ze Skandynawji, z Włoch, z Polski, emigracją żydów oraz wędrówkami z Niemiec i do Niemiec; bada z równą skrupulatnością dziedzinę imigracji w odniesieniu do Kuby, Brazylji, Australji, Nowej Zelandji, Argentyny, Kanady, Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i wreszcie Francji. Kwestja wychodźtwa — to światowa podaż pracy; badania zaś, odnoszące się do krajów imigracyjnych, — to światowy popyt na ręce robocze. Ostatnia, piąta część, zamykająca drugi tom i cały dział, zawiera dążenia autora do uogólnień, do ujęcia wywodów w dekalog, a następnie pogląd, że migrantem z Europy kieruje kapitał europejski, faktyczny władca zamorskich plantacyj. Występuje według autora na scenę wielkość nie tyle realna, ile umówiona. Ta wielkość umowna, ostatecznie przecież urojona, ten kapitał — to ma być siłą, rządzącą światem materjalnych interesów.

W obydwóch tomach godną podziwu jest obfitość zebranego materjału, danych i konsekwencja, z jaką autor-badacz na kanwie tej różnorodnej masy podawanych czytelnikowi zjawisk rozwija swą zasadniczą myśl. Już to jedno, że Hipolit Gliwic całe zagadnienie migracji postawił na odmiennej płaszczyźnie od jej dotychczasowego ujęcia przez różnych autorów, powinno zwrócić na nowowydane dzieło uwagę wszystkich, którzy interesują się światem pracy. Niezliczona wprost ilość najbardziej aktualnych zagadnień, nie wyłączając t. zw. rasowości, sprawia, że tę wielką stosunkowo ilość stron pochłania się w szybkiem tempie.

Już tylko z obowiązku sumiennego sprawozdawcy musimy nadmienić, że niektóre wyrażenia autora rażą trochę przy czytaniu. Odnosi się wrażenie, że przy dobrej korekcie możnaby je zastąpić innemi słowami, odpowiadającemi bardziej duchowi naszego języka.

J. Łęczycki

*) „Podstawy ekonomiki światowej — Materjał ludzki w gospodarce światowej". Warszawa — 2 tomy — Stron 687.

Z Bibljoteki Banku Polskiego

W czasie od dnia 15 maja do dnia 15 czerwca 1934 roku Bibljoteka nabyła lub otrzymała następujące wydawnictwa.

L. inw. Autor i tytuł książki.

5011 *J. Malpas* — Les mouevements internationaux des capitaux. Paris, 1934.

5012 *Kenneth Malcolm Murray* — Wings over Poland. London, 1932.

5015 *Dr. J. Lutosławski* — Wahania myśli rolniczej. Warszawa, 1934.

5016 *Dr. Wł. Maliszewski*—Teorja ilościowa pieniądza w polskiej literaturze ekonomicznej. 1918-'932, Kraków, 1934.

5017 *J. J. Pełczyński*—Projekty gospodarcze prof Keynesa. Lwów, 1934.

5019 *Dr. H. Schacht*—Nationalsozialistische Bankreform. Kiel, 1934.

5021 *S. Thugutt* — Spółdzielczość. Zarys ideologji. Warszawa, 1934.

5030 *R. Piotrowski* — Ustne umowy kartelowe. Warszawa, 1934.

5031 *J. Dobretsberger* — Neue Wege des Geldwesen und Zahlungsverkehr. Berlin, 1934.

5032 *R. Raherivelo* — La collaboration internationale des Banques Centrales. Paris, 1934.

5033 *M. Ansiaux* — L'inflation du crédit et la prévention des crises. Paris, 1932.

5034 *E. A. Petritzi* — La monnaie scrupturale. Paris. 1934.

Bibljoteka Banku wypożycza książki pracownikom z Warszawy i z Oddziałów (na listowne zapotrzebowanie) na przeciąg 4 tygodni, pod warunkiem, że na żądanie Banku będą natychmiast zwrócone.

Dział zawodowy

Międzynarodowa Konferencja Pracy.

(Z. K.) Na XVIII sesję Międzynarodowej Konferencji Pracy, która rozpoczęła się 4 czerwca b. r. w Genewie, udali się z ramienia Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych pp. Wiktor Kościński i Eugenja Waśniewska. Delegaci polscy wystąpili z wnioskami w sprawie: skrócenia czasu pracy do 40 godzin tygodniowo, ubezpieczeń społecznych (bezrobocie i kwestja zachowania uprawnień w razie migracyj) i inn. Przedstawiciel robotników angielskich ostro krytykował stanowisko swego rządu, który występuje przeciwko skróceniu czasu pracy, pomimo zajęcia przez premjera w grudniu ub. r. stanowiska przychylnego. Delegat pracodawców francuskich wyraził zdanie, że wprowadzenie 40 godzinnego tygodnia pracy spowoduje podrożenie kosztów produkcji od 15 do 20%. Nasi delegaci stali na stanowisku, że zmniejszenie godzin pracy jest konieczne w obliczu szerzącego się bezrobocia. Zasiłki dla bezrobotnych i koszt opieki nad bezrobotnymi pochłaniają zawrotne sumy. W Niemczech w 1932 r. wydatki na te cele wyniosły 6 miljardów złotych, w W. Brytanji zł 3 miljardy, w Szwajcarji zł 110 miljonów, w Czechosłowacji zł 140 miljonów, w Stanach Zjednoczonych powyżej zł 4 miljardów z funduszów publicznych, pomimo, że główna pomoc pochodzi tam — jak wiadomo — z prywatnych zakładów ubezpieczeń.

Co się tyczy losów projektu o skróceniu czasu pracy — to dotychczas nie zapadła jeszcze żadna decyzja.

Zjazd Rady Naczelnej Unji.

W dniu 11 b. m. odbył się w Warszawie Zjazd Rady Naczelnej Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych przy licznym udziale delegatów z całego kraju. Punktem szczytowym Zjazdu było przemówienie prezesa p. Anatola Minkowskiego, który dał wyraz zdecydowanej postawy świata pracowników umysłowych wobec kierunków, nacierających na ubezpieczenia społeczne. Gorączkowe wołania o reformę ubezpieczeń zdają się wskazywać na istotne kończenie się depresji gospodarczej i w związku z tem — na ostatni moment wygrywania argumentów przeciw-ubezpieczeniowych.

Prezes Minkowski przedewszystkiem odparł sugestję sfer gospodarczych, że obniżenie składek na ubezpieczenia zwiększy wpływy skarbowe. Wskazał, że rezerwy instytucyj ubezpieczeń społecznych są lokowane w granicach planu gospodarczego Państwa, z drugiej zaś strony doświadczenie ze skreślenia zaległości podatkowych w celu spodziewanego zwiększenia wpływu bieżących podatków uczy, że sfery gospodarcze nie zawsze trafnie wynajdują okoliczności wzmacniające Skarb. Kapitały rezerwowe instytucyj ubezpieczeń społecznych stanowią ogromny, największy bodaj w Polsce kapitał społeczny i narodowy. Na kapitale tym oparte są, zagwarantowane przez ustawę, prawa ubezpieczonych do świadczeń. To są powody, dla których obrona tego kapitału łączy interes Państwa z interesem świata pracy. Ekwiwalentem za nowe ciężary ustawy t. zw. scaleniowej w postaci wprowadzenia emerytur dla robotników było przedłużenie czasu pracy, zmniejszenie urlopów, zmniejszenie stawek za godziny nadliczbowe i t. d.

Pozatem p. Minkowski wyraził przekonanie, że daleko ważniejszą od jakiejś nowej reformy ubezpieczeń jest kwestja kapitału zagranicznego w Polsce. W samych spółkach akcyjnych, według danych urzędowych, kapitał zagraniczny wyraża się cyfrą około 2.5 miljardów złotych, umieszczonych w polskich kopalniach, fabrykach i akcjach. Społeczeństwo oczekuje w tej sprawie konkretnych środków, któreby zmusiły kapitał zagraniczny, operujący w kraju, przynajmniej do lokowania swoich zysków w kraju. Właściwe rozwiązanie kwestji kapitału zagranicznego da nam dopiero należytą swobodę na rynku wewnętrznym, uwalniając w pewnej mierze od konieczności forsowania eksportu za wszelką cenę. Syzyfowa praca zrównania cen przemysłowych i rolnych doznałaby świeżego impulsu.

Niezmienne od początku kryzysu jest stanowisko świata pracy: wszystkie wysiłki należy skierować na rozbudowę rynku wewnętrznego.

Z Wydziału Kobiecego Unji.

Delegatki Banku Polskiego zapisały się do Podsekcji Kobiecej Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych. Podsekcja ta obradowała pod przewodnictwem posłanki Waśniewskiej, przewodniczącej Wydziału Kobiecego Unji. Odczytane sprawozdanie Wydziału Kobiecego za czas od 2. VI. 1933 r. do 12. III. 1934 r. zapoznało delegatki z działalnością tego Wydziału, o której już pisała w „Naszym Świecie" kol. Hanna M. W.

Zgłoszone wnioski przedyskutowano i po przeprowadzeniu niewielkich zmian przyjęto w następującem brzmieniu.

I. Podsekcja Kobieca Komisji Organizacyjno-Ideowej, reprezentująca na Kongresie ogół interesów kobiet umysłowo pracujących, stojąc na straży postulatów ideologicznych Unji, wyraża swą pełną gotowość do wszechstronnego realizowania zadań Unji, a w szczególności:

a) do popularyzowania celów Unji i jej znaczenia dla ogółu pracowników umysłowych przez bezpośrednie oddziaływanie, drogą propagandy prasowej, odczytów lub innych wystąpień;

b) do czynnego współdziałania we wszelkich przedsięwzięciach, podejmowanych przez Władze Naczelne Unji, a zwłaszcza tych, w których udział i poparcie świata kobiecego może mieć szczególne znaczenie.

Przyrzekając swą współpracę przy urzeczywistnieniu celów Unji, Podsekcja Kobieca podkreśla konieczność zapewnienia przez Unję skutecznej obrony praw kobiet pracujących i to zarówno w stosunku do praw już osiągniętych, jak i tych, które winny być przyznane kobietom narówni z innymi pracownikami umysłowymi.

Podsekcja Kobieca zaznacza, że podstawowym warunkiem prowadzenia wszelkiej akcji w myśl założeń Unji musi być świadoma dążność do poparcia zasadniczych postulatów ogółu pracowniczek umysłowych. Szerzenie natomiast opinij, godzących w interesy kobiet pracujących, lub niedostatecznie zdecydowana reakcja przeciw tym opinjom winny być uznane za wysoce szkodliwe i ograniczające właściwy zasięg wpływów Unji.

II. Podsekcja Kobieca, uznając konieczność obrony interesów kobiet pracujących, tak bardzo dotkniętych obecnym kryzysem i wypływającem stąd ustosunkowaniem się do pracy kobiet, apeluje do ogółu kobiet pracujących, aby we własnym interesie jak najliczniej zrzeszały się w związkach zawodowych, scalonych w Unji.

III. Podsekcja Kobieca apeluje do pracownic, zrzeszonych w związkach zawodowych, o poparcie ankiety Instytutu Oświaty Pracowniczej przez udzielenie jak najliczniejszych informacyj na postawione zapytania, co ułatwi Wydziałowi Kobiecemu prowadzenie dalszej walki z bezrobociem kobiet.

R. Nisenson

Instytut Oświaty Pracowniczej.

(Z.K.) Według obliczeń Czajkowskiego i Derengowskiego, na koniec 1933 r. było w Polsce 170 tysięcy bezrobotnych pracowników umysłowych, przyczem corocznie około 10 tys. kończących szkoły różnego typu pozostaje bez możności zatrudnienia. Stąd najważniejszem zadaniem Instytutu Oświaty Pracowniczej jest zwiększenie stanu zatrudnienia pracowników umysłowych. Przez wskazywanie dziedzin zaniedbanych w naszem życiu gospodarczem i społecznem, skierowuje się ku nim inicjatywę społeczną. Przez przeszkalanie i dokształcanie zawodowe do nowych zawodów, umożliwia się wchłonięcie przez życie gospodarcze i społeczne nowych zastępów pracowników umysłowych. Wreszcie przez organizowanie nowych placówek gospodarczych, których brak daje się odczuwać, a które mogą być organizowane przez Fundusz Pracy — stwarza się pewną ilość wolnych stanowisk. W tej ostatniej dziedzinie I. O. P. przygotowuje organizację na prowincji 10-ciu biur buchalteryjnych abonamentowych dla drobnych przedsiębiorstw handlowych i rzemieślniczych i dla rolnictwa, 30-tu placówek zarobkowych, głównie z dziedziny handlu na prowincji, oraz większą akcję w zakresie t. zw. rolnych obozów pracy. Przy pomocy Funduszu Pracy zorganizowane są przez Instytut ogródki działkowe dla bezrobotnych. Na początek ogródki takie powstają w Warszawie, Radomiu i Poznaniu. Na jednego działkowca przeznaczono przeciętnie 400 mtr. kw. ziemi; dla zagospodarowania się bezrobotny działkowiec otrzymuje gotową działkę oraz bezpłatnie nawóz, nasiona, sadzonki, narzędzia i pomoc instruktora. Po zbiorach każdy działkowiec obowiązany jest oddać na stołownię dla bezrobotnych 80 kg. kartofli lub równowartość w innych warzywach, pozatem za dzierżawę i na koszty administracyjne opłaca do zł 1.— miesięcznie.

Dział prawny

Zasadnicze wyroki N. T. A. w sprawie ubezpieczenia pracowników umysłowych.

Najwyższy Trybunał Administracyjny wydał dwa zasadnicze wyroki w sprawie obowiązku ubezpieczania pracowników umysłowych.

Jeden z tych wyroków stwierdza, iż pochodzący z wyboru członkowie organów osoby prawnej podlegają obowiązkowi ubezpieczenia, jeżeli są faktycznie zatrudnieni. Obojętne jest przytem, czy pobierają oni za swe czynności wynagrodzenie, czy też z jakichkolwiek pobudek pracują bezpłatnie. Osoby te jednak mogą na własne wyraźne żądanie zwolnić się od obowiązku ubezpieczenia, przyczem zwolnienie to następuje od pierwszego dnia tego miesiąca kalendarzowego, w którym zgłoszono odnośne żądanie.

Drugi zasadniczy wyrok N. T. A. rozstrzyga, iż nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia ci pracownicy umysłowi, którzy w dniu wejścia w życie dekretu o ubezpieczeniach pracowników umysłowych, a więc 1 stycznia 1928 r. mieli ukończonych 60 lat życia i pozostawali w dniu tym bez pracy, a dopiero później objęli zatrudnienie. („Pracownik Samorządowy" Nr. 11 z 15 czerwca 1934 r.).

Znaczenie sportu dla pracowników umysłowych

Każdy z nas pracuje w złem powietrzu i pozbawiony jest dostatecznego ruchu, potrzebnego do normalnego utrzymania funkcyj naszego organizmu. Często dołącza się do tego brak odpowiedniego światła przy pracy, co wywołuje przedwczesne psucie się oczu, a tem samem osłabienie systemu nerwowego. Na ten temat mówi się dużo, ale niewątpliwie nie zdajemy sobie dokładnie sprawy ze zgubnych wpływów naszych warunków pracy.

Powietrze w biurach przeważnie jest zakurzone, a więc pełne zarazków, przesycone kwasem węglowym i innemi gazami. Wskutek tego posiadamy tlen w niedostatecznej ilości.

Brak ruchu stwarza wiele zaburzeń w organizmie, wywołanych złą przemianą materja, zanik pewnych mięśni, obumieranie tkanek — słowem chorobliwe życie i przedwczesne starzenie się.

W takich warunkach pracownik umysłowy musi się prędko „wykończyć", przyczem czynności jego nie mogą zawsze stać na wysokości zadania. Przeciwdziałanie złemu leży zarówno w interesie pracodawcy, jak i pracownika.

Musimy więc przystapić do samoobrony. W biurze trudno jest coś zasadniczo zmienić (wiele mógłby tu zdziałać pracodawca). Pozostają nam jednak godziny wolne, które możemy doskonale wykorzystać, zmuszając cały organizm do wielostronnego ruchu możliwie w pierwszorzędnych warunkach powietrznych. Ułatwią nam to najrozmaitsze ćwiczenia fizyczne z gimnastyką i sportami na czele.

Utarło się przekonanie, iż ćwiczyć fizycznie w tej czy innej formie może tylko człowiek młody. Świadczy to, że weszliśmy tu na manowce. Jeśli możemy wykonywać naszą codzienną pracę, to nietrudno będzie przeprowadzać ćwiczenia fizyczne, byleśmy tylko opanowali własne lenistwo i nie kładli się po obiedzie „na odpoczynek", gdyż fizycznie dostatecznie wypoczywamy, siedząc przez długie godziny przy biurkach. Potrzebny jest nam ruch jako przeciwdziałanie fizycznej bezczynności. Tłumaczenie się wadą serca opiera się przeważnie na autosugestji lub przesadnej często opinji lekarzy.

Do walki z dotychczasowym stanem zdrowotnym pracowników umysłowych przystąpił celowo i planowo Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, polecając wszystkim, prawie bez ograniczenia wieku, aby starali się uzyskać Państwową Odznakę Sportową (P.O.S.).

Odznakę tę ustanowiono poto, ażeby pracownika umysłowego wyrwać z tego fizycznego letargu i zmusić do ruchu w czasie wolnym od zajęć zarobkowych. Ponieważ P.O.S. może zdobyć każdy, przeto jest to dowodem, że starsi nie są zwolnieni od obowiązku — ratowania swego zdrowia i przedłużenia życia bez codziennych dolegliwości chorobowych.

P. O. S. przewiduje najrozmaitsze ćwiczenia fizyczne, aby w ten sposób zmusić do wszechstronnej pracy wszystkie grupy mięśniowe. Wiele z tych czynności możemy wykonywać bez specjalnego trudu, a często nawet z przyjemnością. Dla ilustracji zróbmy przegląd najważniejszych ćwiczeń fizycznych.

Gimnastyka jest konieczna przynajmniej co drugi dzień po 15 minut systemem Linga (szwedzkim). Mojem zdaniem — gimnastykę należy uprawiać przed spaniem, gdyż nie potrzebujemy wtedy śpieszyć się, przytem uzyskujemy sen. Przy ćwiczeniach gimnastycznych powinno się zwracać uwagę na utrzymanie ładnej postawy (jest to ważne szczególnie dla pań), która często zatraca się przy pracy za biurkiem. Przeważnie zbytnio się garbimy i wgniatamy klatkę piersiową, stając się bardziej skłonnymi do różnych chorób płucnych.

Wioślarstwo jest pięknym sportem, uprawianym zawsze na świeżem powietrzu. Przy wiosłowaniu dwoma wiosłami na łodziach z siodełkiem, t. j. na saniach, pracują wszystkie najważniejsze mięśnie. Na kajakach praca ta jest bardziej ograniczona.

Pływanie daje podobne wyniki co wioślarstwo. Ponadto woda nas masuje, co doskonale działa na mięśnie gładkie, a tem samem na system nerwowy. Przy pływaniu ciało staje się z konieczności głęboko czyste, a to ułatwia nam oddychanie na powietrzu całą skórą.

Lekka atletyka posiada cały skarbiec najrozmaitszych ćwiczeń: biegów, skoków i rzutów. Zalecam specjalnie biegi, gdyż są one nieraz potrzebne w życiu praktycznem, np. gdy chcemy zdążyć do tramwaju, co bez treningu narazi nas na zbytni wysiłek.

Tenis daje wiele miłej rozrywki i zmusza do pracy cały organizm.

Turystyka górska, zwłaszcza skalna z użyciem rąk — jest pierwszorzędną gimnastyką, w idealnych warunkach powietrznych, ułatwiając szczególnie przemianę materji wskutek zmniejszonego ciśnienia atmosferycznego.

Nie marnujmy więc czasu na przebywanie w zadymionem powietrzu, lecz bierzmy się wszyscy do sportu, bo jest on dostępny dla każdego.

E. Nehring

Cennik Domu Wypoczynkowego w Zakopanem dla Zrzeszonych:

Nr. pokoju.	Budynek.	Ilość osób.	Cennik za lokale w czasie od 15/6 do 15/9.
	Główny		
1.	parter	3	6.15
2.	„	1	2.95
3.	„	1	2.95
4.	„	1	2.95
5.	I piętro	2	5.—
6.	„	1	2.95
7.	„	1	2.95
8.	„	1	2.95
9.	„	1	2.95
10.	„	1	2.95
11.	„	2	5.—
12.	„	1	2.95
12a.	„	1	2.95
14.	II piętro	2	3.50
15.	„	1	2.30
16.	„	2	4.—
17.	„	1	2.30
18.	„	1	2.30
19.	„	1	2.30
20.	„	2	4.—
	Pod Smerekami.		
21.	parter	1	1.55
22.	„	3	4.—
23.	„	1	1.80
24.	I piętro	2	2.95
25.	„	2	2.95
26.	„	2	2.95
27.	II piętro	1	1.80
28.	„	2	2.70

Koszty utrzymania:

dla dorosłych . . . . . . zł 3.50

Koszty utrzymania:

dla dzieci do lat 10-ciu . . . . zł 3.—

Dodatkowe łóżko . . . . „ 0.75

Wanna . . . . „ 1.—

Do całości dolicza się 5%.

Obniżono koszt utrzymania do 3,50 dziennie od osoby, bez zmiany ilości i jakości pożywienia. Obniżone ceny obowiązują wyłącznie w stosunku do członków Zrzeszenia i ich rodzin. Obowiązują przytem na okres od 15 czerwca do 15 września r. b. tytułem próby.

Korespondencje

Z Katowic

Dnia 28 kwienia b. r. urządzona została staraniem tut. Zarządu Koła i przy poparciu Dyrekcji Oddziału uroczysta Akademja ku uczczeniu 10-tej rocznicy powołania na nowo do życia Banku Polskiego.

Po zagajeniu Akademji przez Dyrektora Oddziału p. Świstuna zebrani wysłuchali transmitowanego przez Polskie Radjo z Warszawy odczytu p. Naczelnego Dyrektora dr L. Barańskiego.

Następnie p. Dyrektor K. Świstun wygłosił okolicznościowe przemówienie, w którem skreślił i scharakteryzował dziesięcioletnią działalność Banku, wskazując na rozumne i celowe posunięcia Rządu i Władz Banku. Oddając pierwszeństwo uznania miarodajnym czynnikom za utrzymanie wysokiego poziomu polityki finansowej Państwa, podkreślił p. Dyrektor zasługi szarej rzeszy pracowników Banku, jaką odegrali w twórczej pracy dla dobra Instytucji. Wyrażając pracownikom uznanie i podziękowanie za ich sumienne i niejednokrotnie pełne poświęcenia wykonywanie obowiązków w pierwszym tak trudnym i ciężkim okresie dziesięciolecia, zwrócił się do nich z koleżeńskiem wezwaniem, ażeby nie ustawali w pracy, lecz w dalszym ciągu przez wykonywanie obowiązków z podobnym — jak dotychczas — zapałem i gorliwością przyczynili się do ugruntowania mocarstwowego stanowiska Państwa.

Przemówienie swoje zakończył p. Dyrekor odczytaniem listu, który w dowód pełnego zaufania dla naczelnych Władz Banku postanowiono wysłać z wyrazami czci na ręce P. Prezesa dr. Wł. Wróblewskiego.

Burza oklasków była wyrazem nastroju i uczuć wszystkich zebranych.

Przedstawiciel Zrzeszenia kol. F. Maciejewski krótkiem przemówieniem zamknął oficjalną część uroczystości, zapraszając obecnych na skromną herbatkę, która w miłym nastroju przeciągnęła się do późnej nocy.

Chociaż uroczystość miała charakter ściśle zamknięty i odbyła się w obecności tylko pracowników Oddziału z pp.: Dyrektorem Świstunem i Wicedyrektorem Voitem na czele, nadzwyczaj miłą niespodziankę sprawił nam przeniesiony z Katowic przed kilku miesiącami do Krakowa kol. Wł. Żuk, który wieczornym pociągiem po Akademji w Krakowie umyślnie przybył na nasze zebranie. Świadczy to o serdecznych stosunkach koleżeńskich, jakie panują w naszym Oddziale. Jest to zasługą nietylko Zrzeszenia, ale także — a raczej przedewszystkiem — miejscowej Dyrekcji.

Dzień 28 kwietnia 1934 r. pozostanie na długo w naszej pamięci.

Dr. S. Franta

Przegląd prasy

Przed wydaniem obligacyj Pożyczki Narodowej.

(Z. K.) Świat pracowniczy zaniepokojony był możliwością dopuszczenia na giełdę obligacyj Pożyczki Narodowej. Najważniejszym postulatem w tej sprawie była ochrona słabego ekonomicznie drobnego subskrybenta przed grą spekulantów, szczególnie w obecnych warunkach, kiedy pracownicy nie mogą związać końca z końcem. Obrady Pracowniczego Komitetu Pożyczki Narodowej zakończyły się uchwałą o ograniczeniu swobody odprzedaży obligacyj, natomiast dopuszczenia Pożyczki do lombardu w bankach i spółdzielniach.

Rozporządzenie Ministra Skarbu, ogłoszone w Dzienniku Ustaw Nr. 47 z dn. 11. VI. b. r., postanawia, że obligacje pożyczki wydawane będą, począwszy od 1 lipca b. r., tym subskrybentom, którzy pokryli całkowicie subskrybowaną kwotę najpóźniej dn. 5 marca b. r. Przelew tych obligacyj odbywać się może jedynie za zezwoleniem Komisarza Jeneralnego Pożyczki Narodowej, którym jest — jak wiadomo — prezes Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych p. A. Minkowski. Zasady i warunki, na jakich obligacje będą mogły być zastawiane — ustali osobne rozporządzenie.

Rozporządzenie z dn. 11 b. m. uznaje za nieważne wszelkie tranzakcje kupna i sprzedaży obligacyj Pożyczki Narodowej, dokonane bez zezwolenia Komisarza Jeneralnego. W tej sprawie pisze „JUTRO PRACY":

„Rozporządzenie to idzie po linji poglądów Pracowniczego Komitetu Pożyczki Narodowej, ma bowiem na celu ochronę najmniejszego subskrybenta przed spekulacją i grą „na zniżkę" obligacyj."

W sprawie zadłużenia pracowników.

W „KURJERZE PORANNYM" ukazał się cykl wywodów na temat zadłużenia pracowników umysłowych. W licznych artykułach wykazano, że zadłużenie naprzykład urzędników państwowych oddawna przekroczyło możliwości nawet długoletniej regulacji. Ludzie pracy, przedstawiający w każdem nowożytnem państwie bodaj najważniejszy czynnik ekonomiczny, jako konsumenci, powinni mieć prawo żądania, aby sprawa ich zadłużeń była traktowana nie gorzej od zadłużeń posiadaczów ziemskich czy też przemysłowców. Inteligencja pracująca, a więc: urzędnicy, lekarze, adwokaci i t. d. — zasługują chyba na sanowanie ich długów w ramach sanowania całego życia gospodarczego. „KURJER PORANNY" wyraża przekonanie, że właściwą sanację długów pracowniczych można przeprowadzić przez:

„... odpowiednią ustawę waloryzacyjną„ któraby odpowiednio i sprawiedliwie uporządkowała zobowiązania pracowników, a następnie przez powołanie do ży-

cia urzędów rozjemczych dla świata pracy, na wzór urzędów dla rolników.

Urzędy te, złożone z przedstawicieli zainteresowanych, powinny mieć uprawnienia, analogiczne do już istniejących urzędów rozjemczych. Winny one mieć prawo obniżenia odsetek, prawo rozłożenia długów na długoterminowe raty, odpowiadające zdolności płatniczej dłużnika, — winny również mieć prawo analizy wierzytelności, przyczyn jej powstania, a w następstwie odpowiedniego ich redukowania w zależności od istotnej wartości tego, co dłużnik naprawdę otrzymał."

Projekty sięgają utworzenia specjalnego Banku Urzędniczego, który miałby za zadanie konwertowanie długów poszczególnych osób oraz wypłacanie wierzycielom przypadających kwot.

Agencja P. A. T. informuje, że Ministerstwo Opieki Społecznej przystąpiło już do prac związanych ze sporządzeniem wykazu stanu zadłużenia pracowników umysłowych w Polsce. Zgromadzone dane zostaną przedłożone Ministerstwom: Skarbu oraz Przemysłu i Handlu, które mają je wykorzystać w swych pracach ustawodawczych.

Prywatne ubezpieczenia chorobowe.

Z inicjatywy sfer lekarskich i farmaceutycznych powstało prywatne Towarzystwo Ubezpieczeń Wzajemnych na wypadek choroby. Twórcy tego towarzystwa pragną zapewnić duchowieństwu, wolnym zawodom, kupcom, rzemieślnikom i t. d. stosunkowo tanią pomoc lekarską. Pragną również podtrzymać i znormalizować upadającą praktykę lekarską. Działalność Towarzystwa obejmie w pierwszym rzędzie Warszawę i Katowice, a następnie ma być rozszerzona na inne większe miasta. Towarzystwo jest zorganizowane jako spółka akcyjna o kapitale zakładowym 1 miljona złotych. Minimalny udział lekarza - akcjonarjusza wynosi zł 1.000.—. Ubezpieczeni będą korzystać z wolnego wyboru lekarza w Warszawie z grupy około 300 lekarzy, na Śląsku — około 200.

Wiemy, że tego rodzaju ubezpieczenia prywatne są rozpowszechnione w krajach zachodnich, że np. w Niemczech, gdzie istnieją wzorowe Kasy Chorych, jest 26 prywatnych towarzystw ubezpieczeń na wypadek choroby; należy więc przyklasnąć inicjatywie świata lekarskiego, który skutecznie stara się rozwiązać problem bezrobocia na swoim odcinku. Nie wiemy natomiast, dlaczego część prasy warszawskiej wykuwa z tego nowego na naszym terenie tworu miecz przeciwko ubezpieczeniom społecznym. Oto co pisze „KURJER WARSZAWSKI":

„Wobec kruszenia się tej ustawy („scaleniowej" Przyp. Red.) niespełna w pół roku po jej wprowadzeniu, stan lekarski zpowrotem podtrzymuje swoje stanowisko i w imię konieczności opieki społecznej dla całego społeczeństwa zwalcza ustawę, dającą opiekę tylko wybranej grupie."

Poco takie „stanowe" zaognienie wprowadzać na samym początku?

Rozważania nie na „Czasie".

Anonimowy autor (...ius) zamieścił w „CZASIE" krakowskim z dnia 17 b. m. artykuł p. t. „Co zrobić z akcjami Banku Polskiego II emisji". W imię „pieczołowitości" o Skarb Państwa ...ius stara się dowieść, jak „błędną" drogę obrał sobie Bank Polski, stosując niską i sztuczną stopę dyskontową, prowadząc politykę kontyngentów kredytowych, a więc politykę dawania „prezentów uprzywilejowanym posiadaczom kontyngentów", oraz utrzymując wysokie uposażenie pracowników. W konkluzji autor dochodzi do wniosku, że gruntowna reorganizacja polityki Banku Polskiego podwyższy rentowność jego akcyj o 5—6 punktów i stworzy warunki korzystnej sprzedaży akcyj II emisji, znajdujących się w ręku Państwa.

Nie naszą jest rzeczą udzielanie odpowiedzi odnośnie twierdzeń pana ...iusa „że polityka kredytowa Banku nie jest prowadzona z ostrożnością, jaka winna cechować bank emisyjny", że redukcje personelu możnaby przeprowadzić — co najwyżej w związku z likwidacja „nadmiernie rozbudowanej sieci oddziałów, która znów jest wynikiem bezpośrednich kredytów, udzielanych przez bank", natomiast interesuje nas w tej chwili ta część artykułu, która odnosi się do naszych zarobków. Pan ...ius pisze:

„Jesteśmy zwolennikami wysokich płac, ale przeciwnikami przywilejów niczem nieusprawiedliwionych. Praca bankowa jest ciężka i odpowiedzialna, wymaga natomiast od przeważnej części personelu niedużych kwalifikacji. Szczególnie w Banku emisyjnym, gdzie operacje są proste i jednolite, kwalifikacje personelu mogą być znacznie mniejsze, niż w bankach o tak skomplikowanym aparacie jak u nas banki państwowe, a nie wyższe niż przeciętne kwalifikacje funkcjonarjuszów państwowych."

A dalej pan ...ius łaskawie nam przyznaje, że:

„Organizacja pracy stoi w Banku Polskim na b. wysokim poziomie."

Ograniczymy się na tem miejscu do kilku pytań: 1) Czy rzeczywiście jest zwolennikiem wysokich płac ten, kto jednocześnie uważa za miernik wynagrodzenia pracowników umysłowych obecne pensje urzędników państwowych? 2) Czy kwalifikacje urzędników banków emisyjnych powinny być mniejsze od kwalifikacyj urzędników banków państwowych? 3) Czy wynagrodzenia wyższe od głodowych można nazwać nieusprawiedliwionemi? 4) Czy w interesie Skarbu Państwa leży przeobrażenie czynnej finansowo i umysłowo warstwy inteligencji pracującej na bierną masę malkontentów? Czy organizacja pracy w urzędach państwowych stoi również na b. wysokim poziomie?

Pan ...ius winien i te kwestje przemyśleć.

DZIAŁ URZĘDOWY

Ruch personalny w Banku Polskim

w maju i czerwcu 1934 r.
(Według danych urzędowych)

Przeniesieni:

SIWIEC MICHAŁ
A z Poznania do Lidzbarka z dn. 11.6

NAJDAŁA STEFAN
C z Drohobycza do Stanisławowa „ 4.6
ROKOSZ FELIKS
C ze Stanisławowa do Drohobycza „ 4.6

Przyjęci:

CHEŁMOŃSKI ADAM
Prof. adw. Naczelny Radca Prawny Banku „ 15.5
SZULC DE SZULCER STANISŁAW
kontr. inż. do W. Adm. „ 1.6

PIASECKI CZESŁAW
kontr. biur. do Nowego Sącza „ 15.5

Zmarli:

FLERY PAULINA
B w Stanisławowie w dn. 31.5

Dział Wyjaśnień Fachowych

P y t a n i e. *W myśl Instrukcji cz. II § 3 str. 14, firmom, za które podpisuje kilka osób, wydaje się czeki żyrowe do rąk jednego z firmantów i tylko temu, którego podpis figuruje na deklaracji. Proszę o wyjaśnienie, czy książeczki czekowe można wydać osobie, nie będącej firmantem przedsiębiorstwa, lecz upoważnionej przez firmę osobnym listem, bądź też na odwrotnej stronie formularza potwierdzenia?*

O d p o w i e d ź: Książeczki czekowe można wydać osobie trzeciej, nieupoważnionej do podpisywania w obrocie żyrowym, jeżeli przedstawi pełnomocnictwo właściciela rachunku żyrowego.

W tym przypadku osoba upełnomocniona powinna potwierdzić odbiór czeków na formularzu Nr. 311, uprzednio podpisanym firmowo przez osoby upoważnione do podpisywania w obrocie żyrowym.

Pełnomocnictwa takie powinny być przechowywane razem z potwierdzeniami odbioru czeków.

P y t a n i e: *Zgodnie z przepisami o kredycie zastawowym, pożyczki udzielone po dniu 2 stycznia r. b. są załatwiane podług nowych przepisów i klientom wydaje się nowe dowody zastawowe. Proszę o wyjaśnienie, czy klientom, którzy otrzymali pożyczki przed dniem 2 stycznia r. b., można przepisać dokumenty zastawowe na nowe blankiety?*

O d p o w i e d ź. Zgodnie z paragrafem Nr. 44 przepisów o pożyczkach terminowych, zamienia się dokumenty zastawowe na nowe tylko wówczas, gdy są już całkowicie zapisane, zniszczone, uszkodzone i t. p., zatem i klientom, którzy otrzymali pożyczki przed dniem 2 stycznia r. b., można przepisywać zastawy na nowe dokumenty tylko w tych przypadkach. Chociaż treść zapisu dłużnego różni się od dawnej deklaracji, to jednak zgodnie z Okólnikiem Nr. 74 z 1933 r. pożyczki udzielone przed 2 stycznia r. b. mogą być likwidowane podług dawnych przepisów i termin ich likwidacji może być dłuższy niż dziewięć miesięcy.

Wydawca w imieniu Zarządu Głównego Zrzeszenia Pracowników Banku Polskiego: Jan Tarkowski
Redaktor odp.: Zbigniew Kliszewski.

Redakcja i Administracja — Warszawa — Bank Polski — Sekretarjat Zarządu Gł. Zrzesz. Prac. B. P. Tel. 2-00-74.
Redakcja przyjmuje interesantów w soboty o godz. 13.30 — 14.

Ogłoszeń „Nasz Świat" nie przyjmuje.

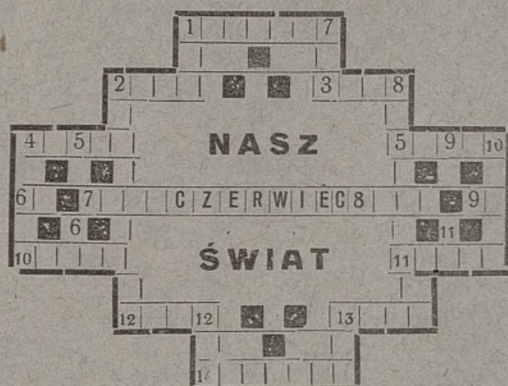
Cena pojedyńczego egzemplarza „Naszego Świata" — zł 1.- .

Salezjańska Szkoła Graficzna, Warszawa ul. Ks. Siemca 6. Tel. 5-37-72

Rozrywki umysłowe

Krżyżówka

Ułożył kol. K. W. z Warszawy.



Znaczenie wyrazów:

Poziomo: 1) sławna miejscowość w Palestynie, 2) przyjemnie, 3) miasto łotewskie, 4) taniec (małoruski), 5) niezbędna przy większych zakupach, 6) zaimek (wspak), 7) złoto w języku obcym, 8) morze w języku obcym, 9) karta (wspak), 10) przewodniki prądu elektrycznego, 11) stolica jednego z państw europejskich w oryginalnej pisowni, 12) ziemia uprawna, 13) żeglarz portugalski — towarzysz Kolumba, 14) zbytnia swoboda.

Pionowo: 1) skrót liczb, 2) drobnomierz, 4) poczwarka jedwabnika w oprzędzie, 5) przyimek, 6) spójnik (wspak), 7) pierwiastek chemiczny, 8) miasto portowe w Belgji, 9) nuta, 10) naturalna ochrona ciała (wspak), 11) spójnik, 12) skoro w języku obcym, 13) opłaty graniczne.

Wśród tych, którzy nadeślą trafne rozwiązanie powyższej krzyżówki do dnia 10 lipca r. b., Redakcja rozlosuje dwie nagrody książkowe.

Rozwiązanie

łamigłówki, zamieszczonej w numerze majowym „Naszego Świata" brzmi:

„Żadna zasługa nie pozostanie bez nagrody".

Trafne rozwiązanie nadesłali w terminie kol. kol.: z Warszawy — P. Prokopiuk, J. Rakowska, J. Tugendreich i M. Federowski; z Poznania — M. Gołębska i T. Jurecki; z Pińska — dr. R. Dręgiewicz i H. Sygodziński oraz z Wilna — A. Korzon.

W wyniku losowania, które odbyło się 15 czerwca r. b. o godz. 15.30 w lokalu Zarządu Głównego Zrzeszenia, nagrody książkowe otrzymują kol. kol.: A Korzon z Wilna i T. Jurecki z Poznania.



DZIAŁ·GRAFIKI
WARSZAWA·KS.SIEMCA·6